

Dr hab. Anna Horolets
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Warszawski
ul. Żurawia 4, 00-503 Warszawa
tel. 22 553 16 11
a.horolets@uw.edu.pl

**Recenzja osiągnięć naukowo-badawczych dr. Krzysztofa Kowalskiego w postępowaniu o
nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w
dyscyplinie nauki i kulturze i religii**

Przystępując do oceny dorobku naukowo-badawczego dr. Krzysztofa Kowalskiego zacznę od zarysowania jego biografii naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej.

Od trzydziestu lat Habilitant związany jest z Uniwersytetem Jagiellońskim, gdzie w 1993 roku na Wydziale Historycznym uzyskał tytuł zawodowy magistra etnologii, a następnie w 2000 roku stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii za rozprawę pt. *Antropologiczna interpretacja wyobrażeń politycznych dotyczących Wspólnoty Europejskiej. Modele językowe i symbole*, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Czesława Robotyckiego. W 2004 roku uzyskał także tytuł zawodowy Master of Public Administration w programie prowadzonym wspólnie przez Akademię Ekonomiczną w Krakowie i Copenhagen Business School.

Zatrudniony na Uniwersytecie Jagiellońskim na początku jako asystent w Katedrze Etnologii na Wydziale Historycznym (1993-1997), później jako asystent w Katedrze Europeistyki (2001-2003) na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych, i wreszcie w Katedrze Dziedzictwa Europejskiego na tymże wydziale najpierw jako adiunkt (2003-2013) a następnie jako starszy wykładowca (od 2013 do dziś). Oprócz tego pracował także jako specjalista w krakowskim Międzynarodowym Centrum Kultury (2001-2002) i jako adiunkt w Śląskiej Szkole Zarządzania w Katowicach (2005-2007); pełnił funkcje asystenta sekretariatu odbywających się w Krakowie 6. kongresu European Association of Social Anthropologists (EASA) (2000) oraz 35. kongresu International Institute of Sociology (2001).

W okresie po uzyskaniu doktoratu Krzysztof Kowalski był zaangażowany w wiele międzynarodowych projektów badawczych, w części z nich pełnił rolę koordynatora. Habilitant aktywnie uczestniczył także w międzynarodowych programach nauczania, wykładał gościnnie w

kilku uniwersytetach europejskich a także w USA. Jego praca dydaktyczna i naukowa była wielokrotnie wyróżniana nagrodami.

Monografia pt. *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania* wydana w 2013 roku przez Międzynarodowe Centrum Kultury w serii „Heritologia” to interdyscyplinarne dzieło, które wpisuje się zarówno w nurt antropologii polityk publicznych, szczególnie polityki kulturalnej (*cultural policy*) Unii Europejskiej, studiów pamięci (*memory studies*) a także kulturoznawczych analiz reprezentacji przeszłości i ich konsumpcji.

Monografia składa się z siedmiu rozdziałów, prologu i zakończenia, wyposażona w indeks nazwisk, zawiera na końcu rozległy system przypisów (ss. 185-232), które nierzadko mają formę erudycyjnych komentarzy do podstawowej treści książki (np. s. 197, przypis 53; ss. 190-191, przypis 44 i dołączona do niego tabela; s. 217, przypis 58), a także obszerną bibliografię (ss. 233-283). Aparat naukowy monografii ma wartość encyklopedyczną i może służyć za przewodnik po problematyce pamięci historycznej i dziedzictwa. Nie dziwi też, że książka została nagrodzona jako projekt graficzny – jest pięknie wydana.

W Prologu zapowiedziana jest główna teza monografii: dziedzictwo jest interpretowane jako narzędzie projektowania tożsamości zbiorowej i jako historia spoglądająca w przyszłość.

Rozdział pierwszy zawiera rozważania definicyjne i przybliża transformację pojęcia dziedzictwa od „materialnych śladów przeszłości”, poprzez „zabytek” aż po zmienny konstrukt potrzebny dzisiejszym „diedzicom” do wytwarzania i stałego redefiniowania tożsamości, niemniej postrzegany jako trwały i niezmienny (s. 20). Wyróżnione przez Autora są nie tylko przejścia od „budynku do pejzażu”, od wartości artystycznych do etycznych, od elitarnej do demokratycznej koncepcji dziedzictwa, ale także istotny wpływ utowarowienia dziedzictwa, i związany z tym wzrost roli pola ekonomicznego w zestawieniu z polem politycznym czy polem naukowym. Już w tym rozdziale zasygnalizowana jest istotność instytucjonalnego aspektu dziedzictwa, rola procedur wyłaniania i certyfikowania miejsc i wydarzeń zaliczanych do dziedzictwa europejskiego.

W rozdziale drugim w centrum uwagi znajdują się pojęcia dóbr kultury i zabytku, ponownie Autor rekonstruuje transformacje w semantyce tych pojęć. Zabytek ulega przekształceniom w zakresie chronologicznym (staje się bliższy współczesności), topograficznym (włącza się do zakresu pojęcia pejzaż czy środowisko), klasyfikacyjnym (zabytki związane z przemysłem czy niematerialne formy kultury) i teoretycznym (obiekty typowe a nie unikatowe) (ss. 42-43). W tym rozdziale pojęcia zabytku i dziedzictwa są zestawione ze sobą,

pokazano, jak łączą się zarówno jako pojęcia częściowo synonimiczne, ale przede wszystkim mające się do siebie jako część do całości.

Rozdział trzeci, obszerniejszy niż dwa poprzednie, traktuje o pojęciu „miejsc pamięci”. Czyniąc z pojęcia tradycji punkt wyjścia, dr Kowalski przedstawia konceptualizacje miejsc pamięci w literaturze przedmiotu, odwołując się przede wszystkim do klasycznego już ujęcia Pierre’a Nora, w którym podkreślona jest nie tylko selektywność znaczeń historycznych przywiązanych do danego miejsca, ale i regulowany, niejako przymusowy charakter tej selekcji (s. 51). Pojęcie „miejsc pamięci” sygnalizuje przejście od pozytywistycznej faktografii w stronę dowartościowania symbolicznych znaczeń i wyobraźni osób, którzy są podmiotami pamięci. To ponownie wskazuje na zmianę w instytucjonalnych procesach pamiętania, mających znaczenia dla konstruowania dziedzictwa europejskiego. Kategoria miejsc pamięci, pierwotnie „zaprojektowana” dla historii narodowych, nie od razu znalazła zastosowanie w kontekście europejskim. Jednak właśnie napięcie pomiędzy „naturalnością” narodowych miejsc pamięci a „niemożliwością” *lieux de mémoire européens* przyczyniło się do ukształtowania się jakościowo nowego zakresu tego pojęcia (s. 61 i nast.), w którym osłabiona jest rola „posiadania” pamięci „na własność”. Pamięć doświadczana indywidualnie zderza się z pamięcią pożądaną instytucjonalnie. Autor stawia tezę, że „wspólna pamięć Europy jest przestrzenią postulowanego kompromisu i współistnienia różnych pamięci” (s. 63). Paradygmatycznym przykładem takiej formuły pamięci są pogranicza, które mają „potrzebę odkrywania cudzych pamięci” (s. 65) (por. proponowany przez Patrycję Trzeszczyńską koncept „pamięci nie swojej przeszłości”). Pogranicza dostarczają przykładów takich miejsc pamięci, w których cechą instytucjonalnego pamiętania, promowanego na poziomie europejskim, jest otwarcie na oddolny dialog odmiennych pamięci, wobec których wspólne europejskie dziedzictwo staje się formułą ich współistnienia (s. 67). Ostatni podrozdział traktuje o wzajemnej relacji historii i pamięci, akcentując rolę społecznej wyobraźni i emocji w tej drugiej.

Rozdział czwarty zatytułowany „Źródło – narracja – wartość” przenosi rozważania o dziedzictwie na płaszczyznę komunikowania i narracji. Dziedzictwo jako przeszłość uromantyczniona przedstawiona jest w opozycji do innego rodzaju opowieści – historii. Zestawienia tego dokonano po to, między innymi, by poddać dekonstrukcji pozytywistyczne rozumienie tej ostatniej, która także jest wynikiem selekcji, uproszczeń i klasyfikacji (s. 83). Zestawiając dziedzictwo i historię, a zwłaszcza akcentując ważną funkcję tej ostatniej, polegającą na „przywoływaniu zmarłych”, Autor tworzy kontekst dla pokazania złożoności pojęcia dziedzictwa. Między innymi zwraca on uwagę na rolę metafory w budowaniu narracji o przeszłości. Twórcom narracji historycznej przypada w udziale praca nad „oblaskawieniem

odmienności historycznej” (s. 88) i przybliżeniem jej do terażniejszości. Historię zestawia również z mitem, postulując, że różnicy nie należy upatrywać w prawdziwości pierwszej i fałszywości drugiego, lecz w odmiennej relacji historii i mitu z czasowością i prawdą. Dr Kowalski rysuje obraz współczesnej historii jako nauki świadomej zarówno swojej nieprzejrystości jak i ważnej roli dialogu między przeszłością a terażniejszością w interpretacji dziejów, jaką wytwarza. Jedną z cech tego dialogu w wymiarze europejskim jest „rehabilitacja małych narracji” (s. 93). Paradoksalnie, dokonanie włączenia przemilczanych głosów i nowych perspektyw możliwe staje się poprzez „zubożenie” narracji historycznej, selekcję, uproszczenie. Tu istotną rolę odgrywa właśnie dziedzictwo. Według Autora, będąc „wtórną lekturą przeszłości”, dziedzictwo „przekształca historię w naturę” (s. 94).

Rozdział piąty umieszcza pojęcie dziedzictwa w kontekście społeczno-politycznym „ponowoczesności”. Autor przyjmuje, że współczesne społeczeństwa charakteryzuje pluralizm, co odbija się także na specyfice dziedzictwa. Charakteryzuje go „fragmentaryczność, lokalność, ambiwalencja i wielogłosowość” (s. 97). Dokonując selekcji z „materii przeszłości”, dziedzictwo dobiera narracje i obrazy rezonujące z tym, co istotne jest dla „diedziców” tu i teraz. Powstaje tu napięcie między publicznym i prywatnym wymiarem dziedzictwa, indywidualnym doświadczaniem a zinstytucjonalizowanymi wspólnotowymi praktykami jego kodyfikacji, konserwacji i promocji. Autor wskazuje także na polityczną rolę dziedzictwa, np. w wytwarzaniu tożsamości narodowych i scentralizowanego państwa narodowego, oraz na ekonomiczne aspekty jego funkcjonowania jako „procesu, który czyni z przeszłości komercyjny produkt” (s. 104). Umożliwiając „spotkanie” (np. turystyczne) z przeszłością, dziedzictwo oznacza również jej „równoczesną semiotyzację i estetyzację” (s. 104). Ambiwalencja dziedzictwa polega na tym, że staje się jednocześnie towarem i „produktem z nostalgiczną aureolą”. Utowarowienie dziedzictwa zbiega się z końcem wielkich narracji i osłabieniem roli państwa jako kustosa dziedzictwa. Większa liczba dostępnych do wyboru potencjalnych dziedzictw, większa liczba wybierających sprawia, że przy wyborze dziedzictwa, które będzie pamiętane/upamiętniane większą wagę zyskuje wymiar moralny.

Rozdział szósty pogłębia wątek przygodności wyboru dziedzictwa, umieszczając to pojęcie w kontekście myśli postmodernistycznej i przedstawiając go w perspektywie konstrukcjonistycznej. Dziedzictwo jest wynikiem manipulacji dokonywanych za pomocą wizualizacji, łączenia autentycznych artefaktów i obiektów stworzonych dla jego prezentacji, a także ukazania życia, które mogło toczyć się wokół tych obiektów. Wobec tego część doświadczenia trafia poza nawias reprezentacji (np. wyzysk, głód). Dziedzictwo-symulakrum zaciera granice między faktem i wyobraźnią, przedmiotem i ich znaczeniem. Dostęp do

przeszłości (często nie swojej) odbywa się w formie spektaklu. Media i kultura popularna odgrywają niebagatelną rolę w procesach konstruowania i odbioru tak rozumianego dziedzictwa. To między innymi przez właściwe im mechanizmy dziedzictwo staje się zjawiskiem metakulturowym (s. 130). Włączone w tryby kultury popularnej, dziedzictwo ogniskuje się wokół przyjemności.

W rozdziale siódmym zatytułowanym „Dziedzictwo – mit – polityka” Autor skupia się na politycznym wymiarze dziedzictwa, szczególnie zaś dziedzictwie jako elemencie polityki publicznej Unii Europejskiej. Przypomina ważną tezę całej książki: „Dziedzictwo zasadza się na swoistym cudzie – będąc funkcją teraźniejszych celów, uchodzi za trwałą i niezmienną w czasie reprezentację esencji, prawdziwej natury danej wspólnoty/kultury” (s. 136). Dr Kowalski stawia tezę, że „dziedzictwo jest bliższe odbiorcy, bardziej emocjonalne i mniej uniwersalne niż historia akademicka, ale równocześnie jest znacznie bardziej pojednawcze niż pamięć” (s. 137). Przeszłość jest mu stosunkowo obojętna, przyjmuje ono właściwości mitu. W dalszej części rozdziału Autor stawia tezę, że w kontekście narodowym mityczne właściwości dziedzictwa skutkują „polityczną instrumentalizacją” (s. 141). Dziedzictwo staje się narzędziem wykluczenia i może prowadzić do konfliktu. Jednak dialektycznie argumentuje, że zawarta w nim jest także nadzieja na otwarcie się na „cudze” dobra i „cudze” ofiary. Inna jest według dr. Kowalskiego specyfika dziedzictwa europejskiego. Cechuje go przejście od wielkich narracji (narodowych) do metanarracji. Za Monicą Sassatelli przywołuje typologię trzech narracji europejskich: jedności („brukselską”), różnorodności (postnarodową, np. łączącą wiele narracji, zwycięzców i przegranych) i jedności w różnorodności (transnarodową, np. w postaci opowieści o wielokulturowości) (ss. 146-7). Autor daje przykłady wzrostu zainteresowania problematyką europejską w muzealnictwie („muzealizacja Europy”). Budowanie dziedzictwa europejskiego w wymiarze muzealnym polega między innymi na wychodzeniu „poza partykularizm narodowy” (s. 152). Dziedzictwo europejskie funkcjonuje jednak nie tylko jako obiekt muzealny, ale także jako mit. W tym wymiarze dr Kowalski wskazuje na szczególną istotność upadku reżimów komunistycznych po 1989 roku, które otworzyło drogę do bezprecedensowego zjednoczenia Europy. Dołączenie krajów dawnego bloku sowieckiego do UE spowodowało tchnienie nowej afektywnej wartości w projekt europejski, a jednocześnie stworzyło nowe wyzwania dla dziedzictwa europejskiego, ponieważ trudniejszym zadaniem stało się odszukanie jedności europejskiej w przeszłości. Ponadto w nowej mitologii europejskiej zauważalne jest napięcie pomiędzy racjonalnością Europy będącą treścią narracji a mitycznymi właściwościami formy i sposobów oddziaływania tejże narracji. Na dodatek funkcjonuje ona w wyjątkowo polifonicznym środowisku (współistnienie ponadnarodowych, narodowych i lokalnych kontekstów

europelizacji), poddawana oddziaływaniu globalnego świata. Za Gerardem Delantym Autor podaje cztery wymiary dziedzictwa europejskiego: wyraz politycznych tradycji (wolność, demokracja, pokój itd.); formalizacja idei jedności w różnorodności; przeszłość jako trauma; dziedzictwo kosmopolityczne (s. 164).

W Zakończeniu jeszcze raz mocno wybrzmiewa teza, że dziedzictwo europejskie jest konstruktem, który ukierunkowany jest bardziej ku przyszłości niż ku przeszłości. Książkę zamyka Aneks, w którym przedstawione są idea Znak Dziedzictwa Europejskiego, projektu polityki kulturalnej Unii Europejskiej. Jego celem było wyłonienie szeregu obiektów o znaczeniu europejskim, które połączone Znakiem, stałyby się „system[em] tekstów za-danych do interpretacji” (s. 178). Aneks przybliży zasady wyłaniania obiektów i przedstawia ich listę z roku 2007.

Ogólnym tłem społeczno-kulturowym i politycznym zainteresowania problematyką dziedzictwa jako elementu polityki kulturalnej Europy są procesy europeizacji rozumiane szeroko – nie tylko jako dostosowanie się do wspólnego prawa i polityk, ale i jako transformacja zbiorowych tożsamości i wartości (za jednym z pierwszych antropologicznych ujęć procesu europeizacji autorstwa Bornemana i Fowlera z 1997). Procesy te nabrały tempa po podpisaniu Traktatu w Maastricht, a za ich kulminację uznać można akcesję państw Europy Środkowej i Wschodniej do Unii Europejskiej w 2004 roku. Dzisiaj w roku 2020, po kryzysie finansowym, greckim referendum, kryzysie migracyjnym i Brexicie, można stwierdzić (choć z pewną ostrożnością przydatną w ocenach procesów *in statu nascendi*), że europeizacja przeżywa „recesję”. Raczej za wcześnie jeszcze mówić o procesie de-europeizacji¹, ale ruchy i głosy dezintegracyjne są o wiele bardziej słyszalne i szerzej legitymizowane niż dziesięć albo dwadzieścia lat wcześniej. Kontekst lat 2010., z którego wyrasta monografia dr. Kowalskiego, jest o tyle istotny, że ogólna atmosfera tego czasu towarzysząca procesom europeizacji niewątpliwie wpłynęła na analizę, konceptualizację, interpretację i prezentację tytułowego dla tej pracy pojęcia dziedzictwa europejskiego.

Przyjmuję, że w momencie przygotowania monografii do publikacji procesy europeizacji znajdują się w ich szczytowej formie, podejmowanych jest wiele projektów skierowanych na tworzenie europejskiej pamięci i europejskiego dziedzictwa, pole akademickie nie jest całkowicie zewnętrzne wobec tych inicjatyw, ponieważ, jak celnie zauważa dr Kowalski, nauka aktywnie partycypuje w definiowaniu, czym jest europejskie dziedzictwo i na czym polega jego unikatowość, choć nie jest ani jedynym ani najważniejszym „graczem”. Zatem monografia *O*

¹ Takie stanowiska czasami pojawiają się w publicystyce i – rzadziej – w dyskursie akademickim (np. Agh 2015, nt. polityki w Europie Środkowej; Copeland 2016, nt. polityki zatrudnienia w W. Brytanii; Moutsios 2013, o odłączeniu uniwersytetów od wartości europejskich w wyniku procesu Bolońskiego).

istocie europejskiego dziedzictwa – rozważania może być odczytana także jako auto-refleksja nauk humanistycznych nad mechanizmami tworzenia dziedzictwa europejskiego, w które one są także zaangażowane. Dominująca w niej perspektywa konstrukcjonistyczna unaocznia umowność i za-dany charakter wyborów obiektów, narracji i hybrydalnych praktyk, którym nadawany jest status dziedzictwa europejskiego. Autor może utrzymywać krytyczny dystans wobec dziedzictwa europejskiego (właściwy także pracom takich antropologów badających europeizację jak Marc Abélès, Irène Bellier, Cris Shore czy Stacia Zabusky), ponieważ w momencie pisania książki ten projekt znajduje się na krzywej wznoszącej się. Bardzo ważne jest zwrócenie uwagi na przejście od wartości estetycznych do etycznych przy określaniu wartości dziedzictwa, na konstruowania dziedzictwa przez jego moralizację. Jednocześnie Habilitant w monografii nie internalizuje tych wartościowań moralnych, przedstawia je przede wszystkim jako element składowej pewnej konstrukcji politycznej i symbolicznej.

Nieco mniej wyraźnie zaakcentowane jest oddziaływanie czynników ekonomicznych: wprawdzie dr Kowalski wspomina m.in. w rozdziale pierwszym czy piątym o wzrastającej roli pola ekonomicznego czy utowarowieniu dziedzictwa, są to jednak punktowe wzmianki. Stosunkowo niewiele uwagi poświęca roli turystyki (por. Owsianowska, Banaszkiewicz „Trudne dziedzictwo a turystyka” (2015), o turystyce kulturowej) jako istotnego sektora gospodarki sprzężonego z produkcją i konsumpcją dziedzictwa. Analogią mogłaby być tu – także wspomniana przez Autora – Lista światowego dziedzictwa UNESCO. Współoddziaływanie tej Listy z przemysłem turystycznym a także polityką narodową i lokalną jest świetną ilustracją silnych ekonomicznych bodźców, ale także niezamierzonych konsekwencji wpływających z włączenia obiektów, miejsc, elementów dziedzictwa niematerialnego na Listę (np. Natalia Bloch “Evicting heritage: spatial cleansing and cultural legacy at the Hampi UNESCO site in India”, 2016). Moim zdaniem, analiza Znaku Dziedzictwa Europejskiego pod tym kątem pozwoliłaby lepiej dostrzec powiązanie inicjatyw instytucjonalnych UE, szczególnie jej polityki kulturalnej, z polem ekonomicznym, konkretnie z turystyką jako ważnym sektorem europejskiej gospodarki (np. w 2018 r. turystyka stanowiła 3,9% rocznego produktu brutto EU i 5,1% zatrudnienia, tj. co dwudziesta zatrudniona osoba w UE pracowała w sektorze turystycznym). Nawet jeśli w momencie pisania książki Znak jeszcze nie „działał” w pełni w zakresie oddolnych praktyk turystycznych, to trudno mi wyobrazić, by w dokumentach dotyczących jego powstania i w narodowych wnioskach do przedstawionej w monografii pierwszej listy Znaku z roku 2007 nie znalazło się informacji na ten temat.

Sama lista wzbudziła moje duże zainteresowanie jako ognisko polityki kulturalnej UE otwierające szerokie możliwości analiz antropologicznych, ale także niedosyt wynikający z tego,

że, przedstawiona jedynie w Aneksie, pozbawiona jest głębszej analizy jej społeczno-kulturowego funkcjonowania a także komentarzy Autora dotyczących, przykładowo, nieobecności Estonii, Finlandii, Danii, Norwegii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Dr Kowalski pisze wprawdzie, że lista „wielkich nieobecnych” jest dla niego „frapująca” (s. 180), jednak prób jej analizy i interpretacji, nawet spekulatywnych, nie podejmuje. Możliwe, że potraktowanie listy wyłącznie jako materiału dodatkowego, wynikało nie tyle z zamysłu samego Autora, ile z wizji redaktorów serii wydawniczej, której częścią jest monografia, ja jednak odczuwam tę wstrzemięźliwość w odniesieniu zaprezentowanych konceptualizacji dziedzictwa europejskiego do empirii jako dokuczliwy brak.

Oprócz tego, chciałabym także zwrócić uwagę na dezaktualizację niektórych „pewników” i założeń w wyniku zmian politycznych i kryzysów ostatnich lat. Pokazuje to, jak kruchy i wolicjonalny był i pozostaje projekt budowania dziedzictwa europejskiego. I tak, przykładowo, w wyniku przemian politycznych w Turcji mało kto dziś rozważa perspektywę przystąpienia Turcji do UE, co rzutuje na prawdopodobieństwo, by podjęte były wysiłki skierowane na uznanie wkładu Turcji do dziedzictwa Europy (por. s. 168). Drugim przykładem jest „niebudzące wątpliwości” przekonanie, że narracja europejska „mogłaby opierać się na prawach człowieka” (s. 146). Jednak kryzys migracyjny 2015 roku mocno zachwiał tą pewnością (por. Roxana Barbulescu „Still a Beacon of Human Rights? Considerations on the EU Response to the Refugee Crisis in the Mediterranean”, 2017), podobnie jak wcześniej uderzał w tę pewność kryzys uchodźczy po wojnie w Jugosławii (por. Giorgio Agamben, „My, uchodźcy”, 1994). Wskazując na dezaktualizację niektórych elementów dziedzictwa europejskiego, nie podważam podstawowej tezy Autora o jego „projektującym” charakterze (te dezaktualizacje nawet pośrednio potwierdzają tę tezę, są przykładami projekcji nieudanych). Jednocześnie polemizuję z optymizmem dr. Kowalskiego w zakresie ogólnej trajektorii wytwarzania i utrzymania *patrimoine européen* jako istotnej ramy odniesień dla tożsamości zbiorowych mieszkańców Europy. Wydaje się, że oderwanie się od „partykularyzmów narodowych” (s. 152) ciągle jest wolicjonalnym dyskursem elit europejskich, a przewaga moralna nad nimi, będąca istotnym budulcem dziedzictwa europejskiego, jest „performatywem”, którego „warunki fortunności” (używając terminologii teorii aktów mowy) są coraz trudniejsze do spełnienia. Innymi słowy, chcący „czynić słowami” (UE) nie jest odpowiednio społecznie, politycznie i kulturowo umocowany, by jego słowa miały moc sprawczą.

Autor wspomina, że pogrnicza są miejscami, gdzie dziedzictwo europejskie przyjmuje szczególnie wyraziście formę „nie naszych pamięci” (s. 65). Wyróżnienie właśnie tego aspektu jest, według mnie, celnym spostrzeżeniem Autora, ukazującym specyfikę i unikatowość

zawartości i formuły europejskiego dziedzictwa. Jednocześnie zastanawiam się, czy „nie nasze pamięci” pozwalają na włączenie do europejskiego dziedzictwa „pamięci migracyjnej” Europy – zarówno pamięci masowych emigracji, np. dziewiętnastowiecznych migracji z Niemiec, migracji z przełomu wieków XIX i XX z Europy Południowej (np. Caroline Brettel 2003, o emigracji z Portugalii), Europy Środkowej czy Irlandii, masowej imigracji do Europy w wyniku procesów dekolonizacji i zapraszania robotników-migrantów (*Gastarbeitern*) do pracy w przemyśle Francji czy Niemiec, jak i uchodźstwa (np. po pierwszej i drugiej wojnie światowej, ale także po wojnie w Jugosławii). „Odzyskiwanie pamięci migracyjnej” stało się ważnym zwrotem w badaniach historycznych (zob. Adam Walaszek „Migracje Europejczyków 1650-1914”, 2007). Wiedząc, że świadomość migracyjnej przeszłości Europy wzrasta, zastanawiam się, czy pominięcie tego wątku europejskiego dziedzictwa w monografii wynika z formatu książki i konieczności dokonania selekcji przykładów czy raczej z rzeczywistego istnienia swoistej „białej plamy” obejmującej historię migracyjną, szczególnie w odgórnych konceptualizacjach dziedzictwa europejskiego.

Podsumowując, książka jest erudycyjną prezentacją koncepcji dziedzictwa europejskiego, w której Autor otwiera przed czytelnikiem wiele aspektów i warstw tego pojęcia, a także ukazuje jego ewolucję na tle przemian dyskursu naukowego i ideologicznego o historii i pamięci. Jej wkładem w humanistykę polską jest pokazanie, że europejskość nie jest po prostu treścią czy jednym z zakresów dziedzictwa, lecz odmiennym rozumieniem dziedzictwa. Innymi słowy, pokazane w niej jest oddziaływanie polityki kulturalnej i celów politycznych na kształtowanie form kulturowych. Słabą stroną książki jest to, że Autor nie umieścił w pracy przykładowej analizy empirycznej, która unaoczniałaby czytelnikowi projektujący charakter dziedzictwa europejskiego. Mimo to, nie mam wątpliwości, że wkład monografii w rozumienie procesów europeizacji jest znaczący.

Pozostały dorobek naukowy Habilitanta to 6 prac zbiorowych, których był współredaktorem, 4 artykuły w czasopismach i 10 rozdziałów w książkach. Był on także wykonawcą w 6 projektach badawczych, w tym m.in. w 2 projektach Horizon2020, projektach COST, Culture2000 i NCN. Ponadto w okresie po obronie doktoratu dr Kowalski opublikował bardzo ważną dla badaczy procesów europeizacji monografię podoktorską pt. *Europa: mity, modele, symbole* (2002), utrzymaną w konwencji antropologii historycznej. Przetłumaczył z języka francuskiego monografię Raymonda Boudona pt. *Logika działania społecznego...* (2009), i dwa rozdziały w pracach zbiorowych. I choć w autoreferacie podkreśla, że ani książka podoktorska ani tłumaczenia nie są przedmiotem postępowania habilitacyjnego, to niewątpliwie

uzupełniają one obraz aktywności akademickiej Habilitanta, a książka dodatkowo pokazuje kierunek rozwoju jego zainteresowań naukowych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje pięknie wydana w formie ilustrowanego albumu praca zbiorowa pt. *Squares of Europe, Squares for Europe* (2007), której Habilitant jest współredaktorem. Uwagę zwraca nie tylko dwujęzyczność wydania, ale także jego interdyscyplinarność – połączono w nim planistyczne, urbanistyczne ujęcie z ujęciem antropologicznym i historycznym, jest to dzieło ponad 30 autorów i autorek. Niewątpliwie, „spięcie” tej książki w całość wymagała ogromnego nakładu sił, dużej erudycji, wyobraźni a także zdolności interpersonalnych i organizacyjnych, o wytrwałości nie wspominając. W pracy idea „jedności w różnorodności” europejskiego dziedzictwa otrzymuje zaskakującą materializację, m.in. w postaci plansz porównawczych umożliwiających wizualne zestawienia wielu placów europejskich (s. 62; s. 209 i nast.). Jest to też dzieło gloryfikujące dziedzictwo europejskie, co skutkuje jego mniej lub bardziej otwartą europocentrycznością, czego przykładem są m.in. słowa Fernando Caruso ze wstępu: „squares that do exist on other continents are derived mostly from European models” (s. 7). Dla mnie jest to poniekąd potwierdzenie przekonania, że wyrafinowanie konceptualizacji i założeń pojęcia dziedzictwa europejskiego nie tak łatwo przełożyć na realia projektów to dziedzictwo materializujących i promujących, a ironia, którą Luisa Passerini proponowała zastąpić powagą narodowych tożsamości (jej rozdział „From the Ironies of Identity to the Identities of Irony” z książki zbiorowej pt. *The Idea of Europe*, 2002), marnie się nadaje na tworzywo afektywne tożsamości zbiorowych.

Chciałabym też wyróżnić trzy prace zbiorowe, powstałe w wyniku międzynarodowego projektu „The Europeanization of the realms of memory and the invention of common European heritage” (2013-2017), których dr Kowalski jest współredaktorem: *The Europeanization of Heritage and Memories in Poland and Sweden* (2016); *Diversity and Unity. How heritage becomes the narrative for Europe’s future*, numer tematyczny *Politeja* (2018); *Narrating Otherness in Poland and Sweden* (2019). Razem tworzą wielowymiarową całość i dążą do pokazania dziedzictwa europejskiego z perspektywy “peryferiów” Europy o różnym statusie.

Przedstawione do oceny artykuły i rozdziały w książkach stanowią interesujący zbiór tekstów po polsku i angielsku, w części z nich powtórzone są wybrane treści monografii z roku 2013 (np. „Od zabytku do dyskursu”, 2017), monografii podoktorskiej z roku 2002 („Europa w poszukiwaniu symboli”, 2005) i/albo innych tekstów (np. „National ‘lieux de memoire’ and the European Heritage Label. Some Reflections on the Case of the Gdańsk Shipyard”, 2015, a „Między narodową historią a dziedzictwem europejskim. Kilka uwag o Stoczni Gdańskiej posiadającej Znak Dziedzictwa Europejskiego”, 2014; mimo nakładania się części treści, język i

struktura publikacji są różne), jednak nie są to przedruki, a jeśli przedruk miał miejsce, jest to jasno w dokumentacji zaznaczone (por. s. 3 wykazu osiągnięć). Nakładanie się niektórych treści jest poniekąd nieuniknione w dorobku badaczy konsekwentnie poruszających się w obszarze wybranej problematyki. U dr. Kowalskiego nie ma ono raczej cech powielania w celu „rozmnożenia dorobku”, są to przypadki albo przekładu i przepracowania w celu umożliwienia odbioru poza Polską, albo wracania do pewnych idei w celu ich uściślenia, zastosowania w analizach materiału empirycznego albo modyfikacji.

Spośród przedstawionych do oceny prac, moją uwagę zwrócił między innymi tekst „Europeizacja dziedzictwa. O moralnym zaangażowaniu pewnego pojęcia” (2017, we współautorstwie z Barbarą Tornquist-Plewą)². W tym artykule interesujący jest wątek moralizacji czy „ekonomii moralnej” europejskiego dziedzictwa i pamięci, który sam w sobie może stanowić pole dalszych obszernych badań. Szczególnie na końcu (ss. 565-6) zaznacza się jednoznacznie dodatnie wartościowanie europejskiego projektu pamięci dialogowej przez Autorów – jego „górowanie” nad projektami narodowymi, określanymi jako „monolityczne”, których oddziaływanie nazwane jest „przemocą symboliczną”. Biorąc pod uwagę prezentowany wcześniej postmodernistyczny namysł nad pamięcią, jest to co najmniej zaskakujący zwrot w pojmowaniu statusu europejskiego dziedzictwa. Zastanawiam się, na ile przejście od artykułowanego w monografii konstrukcjonistycznego podejścia do dziedzictwa europejskiego (które także ocenę moralną traktuje jako jeden z elementów kreacji) do pozycji bardziej normatywnej, „naturalizującej” pozytywną ocenę moralną dziedzictwa Europy, jest wynikiem wpływu kontekstu społeczno-politycznego, tj. sprzeciwu badaczy wobec większej obecności retoryki nacjonalistycznej i populistycznej, której przykładów dostarcza m.in. rozwój wydarzeń społeczno-politycznych w Polsce, na Węgrzech czy w Wielkiej Brytanii. Jest zatem interesujące, czy niezamierzoną konsekwencją „naturalizowania” moralnej wyższości dziedzictwa europejskiego – spowodowanego obraniem określonej pozycji ideologicznej czy obywatelskiej przez badaczy³ – nie będzie spłaszczenie namysłu nad mechanizmami wytwarzania i podtrzymywania tej bardzo ciekawej, bynajmniej nie „naturalnej” konstrukcji polityczno-

² Drobną formalną uwagę do tego tekstu: w przypisach 27 i 28 (s. 557) imię Crisa Shore podane jest omyłkowo jako jego nazwisko.

³ Np. na s. 562 proponują, by „badacze i teoretycy... wyszli z zacisza akademii i poza jej murami tłumaczyli realnie dziejące się procesy społeczne odnoszące się do przeszłości”, w ten sposób sygnalizując potrzebę porzucenia perspektywy badaczy postmodernistycznych, stosujących „hermeneutykę podejrzliwości” także wobec wytworów własnej działalności i nieskorych do udzielania wiążących odpowiedzi nt. tego, co jest słuszne, na rzecz pozycji uczonego zaangażowanego, który nie stroni od udzielania odpowiedzi na pytanie, co jest słuszne. Jest to propozycja, której nie poświęcono dodatkowej refleksji w tekście, szczególnie w zakresie usytuowania badaczy wobec badanej rzeczywistości, co w antropologii jest bardzo istotne; a fakt, że projekt, w którego ramach powstała publikacja, jest projektem finansowanym ze środków Unii Europejskiej – i właśnie tej instytucji polityka pamięci jest dodatkowo wartościowana, dodatkowo komplikuje ocenę propozycji Autorów.

kulturowej. Czy to spowoduje np. unikanie badania tych jej aspektów, które mogłyby ową moralną wyższość zakwestionować. Przykładowo, Autorzy przypuszczają, że „żywa pamięć podważyła projekt instytucjonalnie inspirowanej historii” (s. 562). Ale czy zechcą prowadzić badania nad praktykami i motywacjami tego sprzeciwu, czy z góry nadadzą mu ramy „fałszywej świadomości” czy „ignorancji”?

Inna praca, którą chciałabym wyszczególnić w recenzji, to tekst „Między narodową historią a dziedzictwem europejskim. Kilka uwag o Stoczni Gdańskiej posiadającej Znak Dziedzictwa Europejskiego”, 2014 (wersja w języku angielskim, o zmienionej strukturze: „National ‘leieux de memoire’ and the European Heritage Label. Some Reflections on the Case of the Gdańsk Shipyard”, 2015). Jest to dobrze napisany tekst, w którym Stocznę przedstawiono jako “sporny symbol”. Przedmiotem sporu jest zderzenie narodowych treści symbolizmu Stoczni, wszystkiego co odnosi się do walki polskiego ruchu „Solidarność” z komunizmem, z treściami bardziej europejskimi, wpisującymi Stocznę w szerszą tradycję dążenia do wolności. Nie ma w nim, rzecz jasna, mowy o sporach, które wywiązały się z nową siłą po 2015 roku, i o napięciu pomiędzy Europejskim Centrum Solidarności i NSZZ „Solidarność” dotyczące upamiętnienia Stoczni, których istotnym elementem symbolicznym jest zderzenie różnych narracji transformacji ustrojowej i europeizacji Polski⁴. W momencie publikacji tekstu nie było wiadomo także o tym, że zostanie złożony wniosek o wpisanie Stoczni na Listę światowego dziedzictwa UNESCO (w marcu 2020 roku są informacje prasowe, że wniosek powinien lada chwila być przyjęty, choć nie jest to jeszcze sprawa zakończona), co rzuca nowe światło na lokalne i narodowe znaczenie Znak Dziedzictwa Europejskiego, np. jego przypuszczanie niskiej czy niewystarczającej symbolicznej wartości, albo, alternatywnie, jego pokojowego warstwowego/skalarnego współlistnienia z innymi systemami „certyfikacji” dziedzictwa.

To jednak, czego tekst nie uwzględnia, a co działo się z tkanką materialną Stoczni przed i w momencie przygotowania tekstu do publikacji, było niszczenie historycznych budynków Stoczni, takich jak Wzorcownia, Willa Dyrektora, Hale 88A i 59A, Rurownia z przed 1938 roku itd. (m.in. lata 2011-2014; szerokie protesty społeczne, akcja „Dźwignij Gdańsk – Nie dla burzenia Stoczni”). Posiadanie Znak Dziedzictwa Europejskiego przez Stocznę nie zapobiegło wyburzeniom. W planach było rozwijanie na terenach Stoczni budownictwa mieszkalnego. Już samo to mogłoby stać się ważnym punktem do rozważań nad umocowaniem tego europejskiego projektu w systemie prawa narodowego, nad jego legalną (nie)mocą, albo, alternatywnie, nad tym, że przewaga narracji i symbolizmu nad materialnym „zabytkiem” może wyjaśniać

⁴ Por. wcześniejsze naukowe konceptualizacje alternatywnych narracji transformacji, np. Marian Golka „Polska transformacja w perspektywie postkolonialnej”, 2009; Jan Sowa „Mitologie III RP...”, 2010; czy nowsza antropologiczna praca autorstwa Michała Buchowskiego pt. *Czyścić*, 2018.

jednoczesność posiadania Znak i wyburzeń. Zastanawiam się, czy Autor uznał te procesy za małoistotne, czy skupił się na symbolizacji, ponieważ tak skonstruowane były badania, w których ramach zgromadzony został materiał. Nie ma w tekście odniesień także do upadku Stoczni jako dużego zakładu przemysłowego, mającego konsekwencje dla robotników i dla miasta, jej prywatyzacji. Umieszczenie analiz Stoczni jako dziedzictwa europejskiego w kontekście de-industrializacji oraz przebiegu i skutków transformacji ustrojowej w Polsce mogłoby przyczynić się do lepszego rozumienia bardziej ogólnych relacji między muzealizacją obiektów (post)industrialnych (co znajduje zastosowanie także w innych miejscach pamięci przeszłości przemysłowej) a ich ekonomicznym znaczeniem czy potencjałem⁵. Jednak może być to problematyka na tyle szeroka, że zasługuje na odrębny artykuł albo cały nowy projekt.

Z serii tekstów dr. Kowalskiego, poświęconych polskiemu obiektom posiadającym lub ubiegającym się o Znak Dziedzictwa Europejskiego, na szczególną uwagę zasługuje, moim zdaniem, artykuł „The Europeanization of the Cemeteries of World War I in West Galicia. In Search of Transnational Heroism and Sacrifice” (2018). Już sam wybór cmentarza wojennego, gdzie pochowani są żołnierze zwalczających się armii, otwiera nowe horyzonty badań pamięci. Użyty w podtytule przymiotnik „transnarodowy” brzmi nowatorsko w kontekście badań europeizacji, ponieważ w przypadku studiów europejskich utarło się raczej mówienie o ponadnarodowym wymiarze integracji, pojmowanym jako wymiar raczej ogólnie wytwarzany. Rama transnarodowości (por. np. Vertovec, 2012) natomiast odsyła do procesów oddolnego łączenia dwóch lub więcej krajów przez ludzi, którzy są w nich zakorzenieni na różne sposoby. Chociaż Habilitant nie rozwija w warstwie teoretycznej tekstu argumentacji na temat relacji między praktykami pamiętania charakterystycznymi dla tego cmentarza a zrodzonej w badaniach migracyjnych koncepcją transnarodowości, to włącza do warstwy empirycznej materiał dotyczący m.in. „pielgrzymek” do cmentarza Czechów, Słowaków, Węgrów, Austriaków i Niemców w okresie międzywojennym. Pamięć europejska budowana jest z pamięci dawnej mobilności geograficznej (podróży na groby są jedną z ważnych praktyk transnarodowych w diasporze, a szczególnie wśród osób wysiedlonych) i rekonstrukcji tych praktyk pod szyldem turystyki. Powtórzę, więc, że wybór pojęcia transnarodowości jest moim zdaniem bardzo ciekawy i otwiera nowe możliwości badań procesów europeizacji. Drugą wartościową cechą tego tekstu jest pokazanie napięcia pomiędzy treścią obiektów, które otrzymują Znak Dziedzictwa Europejskiego, a instytucjonalnymi praktykami, które prowadzą do jego otrzymania. Ten mechanizm jest celnie zasygnalizowany na s. 117: Autor argumentuje, że państwa narodowe

⁵ Ciekawe dyskusje dotyczące neokolonialnego wydzwiku „przemiany” obiektów/obszarów użytkowych na atrakcje turystyczne znajdujemy między innymi w studiach turystycznych (np. Martin Mowforth, Ian Munt „Tourism and Sustainability. Development and New Tourism in the Thirds World”, 2003).

włączają się w rywalizację o to, kto pierwszy zgłosi i otrzyma Znak Dziedzictwa Europejskiego (otrzymanie takiego znaku przez cmentarz w Łużni wyklucza otrzymanie go przez cmentarze mające podobną historię, ale znajdujące się obecnie w innych państwach). Oznacza to, że Znak, którego treścią jest łączenie pamięci i budowanie mostów między historiami różnych narodów czy wręcz rozmywanie się granic tożsamości narodowych, jednocześnie tworzy relacje współzawodnictwa między państwami narodowymi w teraźniejszości, czyli swoją instytucjonalną formą oddziałuje jako czynnik podkreślający narodową odrębność. To bardzo interesujące spostrzeżenie (choć tylko skrótowo zasygnalizowane w tekście), które pociąga za sobą ważne wnioski teoretyczne na temat niezamierzonych skutków instytucjonalnych procesów europeizacji. Z drobnych uwag krytycznych wymieniałabym, po pierwsze, to, że dyskusyjne wydaje mi się użycie pojęcia „nie-miejsca” Marca Augé (s. 107) w przypadku cmentarza popadającego w zapomnienie, tracącego swój charakter funeralny. Niejasność znaczenia tego miejsca, jego niezdefiniowany czy zawieszony charakter nie sprzyja raczej bezrefleksyjnemu czy „wygodnemu” jego używaniu, typowemu dla *non-lieu* Augé. Po drugie, w artykule nie wyjaśniono szczegółowo, jaka była metodologia badań i jaką rolę w niej odgrywała etnografia⁶. Artykuł zawiera wiele treści „czułych” na lokalny kontekst, chciałoby się jednak dowiedzieć się więcej o zakresie badań terenowych.

We wszystkich tekstach traktujących o polskich obiektach posiadających Znak Dziedzictwa Europejskiego obok dokumentów materiałem empirycznym są (stosunkowo nieliczne) wywiady z urzędnikami i działaczami społecznymi zaangażowanymi w składanie wniosku lub pracującymi w instytucjach, których ten wniosek dotyczy. Zastosowane metody badań wpisują dorobek dr. Kowalskiego w tradycję antropologii polityk (np. Cris Shore, Susan Wright, 1997), która wartościuje tekst, choć zwraca uwagę także na potrzebę umocowania analizy tekstów polityk w kontekście ich powstawania. Prace antropologów UE Marca Abélè, Irène Bellier, Maryon McDonald, Stacia Zabusky i innych są przykładem prowadzenia badań nad złożonymi instytucjami, w tym instytucjami europejskimi, ale także wewnątrz tych instytucji. W pracach Habilitanta zainteresowanie jest przesunięte nieznacznie w stronę tekstów a nie w stronę tego, jakie były codzienne praktyki ich wytworzenia, jakie spory i potknięcia poprzedziły ich powstanie, jakie były z nich czynione użytki lokalnie, czy i jak stawiano im opór. Nie jest to zarzut, tylko konstatacja, że z tekstów dr. Kowalskiego dowiadujemy się więcej na temat metafor i idei Europy, czyli jej konstrukcji symbolicznej, aniżeli codziennego używania i odrzucania tych

⁶ Między innymi informację o dwóch wywiadach i jednej rozmowie prowadzonych lokalnie umieszczono na s. 97 w przypisie 6, a następnie na s. 122. Nie wyjaśniono jednak, jakie jest znaczenie metodologiczne tych wywiadów.

metafor i symboli. To też może wyjaśniać stosunkowo systematyczne pomijanie relacji między politykami kulturalnymi UE a ich umocowaniem i oddziaływaniem gospodarczym.

Dość osobliwą pozycją w ocenianym dorobku jest rozdział pt. „Multilingualism in a Central European City. The case of Kraków in a historical and patrimonial context” z 2017 roku. Mam wątpliwości metodologiczne dotyczących zastosowanego w nim (i innych tekstach pracy zbiorowej, której jest częścią) „Q method”. Jest to metoda survey’owa, ale liczba N (liczba respondentów) jest niska: 63 osoby, to oznacza, że 1% badanych to 0,63 osoby. W badaniach społecznych praca na tak małych liczbach N metodami statystycznymi nie jest zalecana, ponieważ osłabia to wartość wnioskowania z otrzymanych rozkładów zmiennych. Nie do końca zrozumiałą jest dla mnie mechanizm przełożenia pytań tego narzędzia na interpretację tożsamości europejskich mieszkańców Krakowa. Przykładowo, czy docenianie języka mniejszości, np. śląskiego, z koniecznością musi się wpisać w dyskurs kosmopolityczny, czy to może być po prostu mniejszościowa odmiana dyskursu narodowego? I odwrotnie, czy osoba wypowiadająca się za wieloma wartościami kosmopolitycznymi z koniecznością będzie popierała rozwój języków mniejszości? Czy określenie „foreign languages” dotyczy języka mniejszości? Czy określenie „multilingual information in tourist centres” dotyczy języka mniejszości? A jeśli nie, to jaki związek „multilingualism” ma z dziedzictwem wielokulturowości? Miałam trudności z oceną tego tekstu właśnie dlatego, że z danych otrzymanych za pomocą narzędzia metodologicznego, budzącego wątpliwości i wymagającego dalszych uściśleń, wyciągnięto dość daleko-idące wnioski. Na skutek tego rozdział ma wydźwięk raczej normatywny niż analityczny.

O ile omawiane wyżej prace koncentrowały się niemal wyłącznie na problematyce dziedzictwa europejskiego albo idei i symboli Europy, to tekst z roku 2005 poświęcony jest polityce kulturalnej konkretnego państwa – Francji (w pracy zbiorowej pod współredakcją dr. Kowalskiego pt. „Europejskie modele polityki kulturalnej”). Rozdział, skoncentrowany na przemianach francuskich koncepcji polityki kulturalnej i priorytetów przez nią wyznaczanych do pewnego stopnia zapowiada późniejsze zainteresowania Habilitanta społeczno-politycznym i instytucjonalnym umocowaniem polityki pamięci w Europie. Inną wczesną zapowiedzią dalszych zainteresowań Habilitanta – między innymi zainteresowań perspektywą postmodernizmu i moralnością, – niezwiązaną wprost z problematyką europeizacji, jest współautorski tekst z 2003 roku dotyczący warstwy moralnej postmodernistycznego świata.

Podsumowując omówienie pozostałego dorobku publikacyjnego przedstawionego do oceny: odniosłam wrażenie, że Autor systematycznie⁷ pracuje z kilkoma kluczowymi

⁷ W latach 2008-2012 następuje pięcioletnia przerwa w publikacjach, której Habilitant nie wyjaśnia w autoreferacie, ale moim zdaniem życiorys naukowy nie musi być liniowy, więc nie wartościuję tej przerwy, tylko stwierdzam fakt.

koncepcjami (dziedzictwo, pamięć, polityka kulturalna, miejsce pamięci), dążąc do pogłębienia ich teoretycznej nośności i poszerzając ich zastosowanie na różnorodne przypadki (cmentarz I wojny światowej, Europejskie Centrum Solidarności i Stocznia w Gdańsku, Lublin/Unia Lubelska itd.). Mimo wymienionych wyżej uwag krytycznych i polemik, sądzę, że publikacje dr. Kowalskiego wnoszą wkład w zrozumienie kulturowych mechanizmów wytwarzania i podtrzymywania europejskich tożsamości zbiorowych, a także dają asumpt do rozwijania dalszych badań w tym zakresie.

Oprócz publikacji i projektów badawczych, o których było wspomniano wyżej, na działalność naukową Habilitanta składa się aktywność konferencyjna, a także inna działalność naukowa. W ciągu dwudziestu lat, które minęły od obrony doktoratu, dr Kowalski wziął udział w 22 konferencjach międzynarodowych i spotkaniach naukowych i 5 konferencjach krajowych, wygłosił ponadto 31 wykład gościnny w kraju i za granicą. Oprócz polskiego, posługuje się w komunikacji naukowej językiem angielskim i francuskim. Jest członkiem Memory Studies Association i Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich. Pełnił rolę eksperta i recenzenta NCN i ERC a także czasopism „Prace Etnograficzne” czy „Politeja”. Napisał także 2 recenzje wydawnicze. W okresie po obronie doktoratu dr Kowalski odbył kilka staży i wizyt stypendialnych, m.in. w University of Lund, University of Indianapolis, był stypendystą m.in. rządu Francji, Austrian College czy Uniwersytetu Katolickiego w Lyon. Fakty mówią same za siebie: dorobek dr. Kowalskiego jest umiędzynarodowiony (choć w dorobku publikacyjnym ma to nieco mniejszy zakres niż w aktywności konferencyjnej i stypendialnej).

Ocena dorobku dydaktycznego Habilitanta jest zadaniem prostym: jest on ilościowo pokaźny a jakościowo umiędzynarodowiony i urozmaicony. Habilitant wypromował (albo był promotorem pomocniczym) 36 prac magisterskich (w tym 31 w języku angielskim, 2 w języku francuskim i 2 w języku polskim) i 51 prac licencjackich w języku polskim, a także był promotorem pomocniczym jednej pracy doktorskiej. Zakres tematyczny prowadzonych przez niego zajęć dydaktycznych także jest imponujący (patrz przypisy 2-13 na s. 11 wyrazu dorobku), obejmuje m.in. zagadnienia dziedzictwa, pamięci, antropologii społecznej i politycznej, antropologii instytucji, mitów i symboli politycznych. Dydaktykę prowadzi także w trzech językach. Będąc od 2013 starszym wykładowcą, ma wysokie pensum (360 godz.). Myślę, że ten fakt podnosi wartość dorobku naukowego Habilitanta, ponieważ pokazuje, że nie zaniechał działalności naukowej mimo bardzo dużego obciążenia dydaktyką. Wymowny jest także fakt, że ostatnią prestiżową nagrodę dydaktyczną Rektora UJ *PRO ARTE DOCENDI* przyznawaną „za mistrzostwo w przekazywaniu wiedzy” otrzymał w roku 2012. Dla mnie jest to świadectwo, że nadmierne obciążenie dydaktyką nawet świetnych wykładowców, ceniących kontakt ze

studentami, prowadzi raczej do wypalenia zawodowego niż do osiągnięcia „doskonałości” dydaktycznej.

Także ocena dorobku organizacyjnego dr. Kowalskiego jest niedwuznaczna: aktywnie udzielał się przy organizowaniu życia naukowego, m.in. konferencji i badań. Szczególnie wydatna jest jego rola koordynatora w kilku dużych międzynarodowych projektach badawczych i programach dydaktycznych. W ramach tych pierwszych przygotował 3 workshopy projektowe. Uczestniczył w organizowaniu kilku edycji szkół letnich. Sam Habilitant jako swój najważniejszy obowiązek administracyjny wskazuje kierowanie od 2010 roku magisterskim programem „double degree” w Instytucie Europeistyki UJ realizowanym wspólnie z Uniwersytetem w Strasburgu. Zakres obowiązków w ramach tej roli jest bardzo szeroki, a liczba i sukcesy absolwentów świadczą, że sumiennie i z zaangażowaniem wykonuje swoją pracę.

Konkluzja

Mimo przedstawionych w tej recenzji uwag polemicznych, nie mam wątpliwości, że monografia *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, którą Habilitant wskazał jako osiągnięcie naukowe, o którym mowa w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym, wnosi wkład w rozwój badań nad instytucjonalnymi procesami i oddolnymi praktykami europeizacji. Pozytywnie oceniam także pozostały dorobek naukowo-badawczy oraz działalność dydaktyczną i organizacyjną Habilitanta. Stwierdzam zatem, że kryteria stawiane w staraniach o przyznanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, zostały przez dr. Krzysztofa Kowalskiego spełnione. Wnoszę o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Anna Horolets


Warszawa, 30 marca 2020 r.